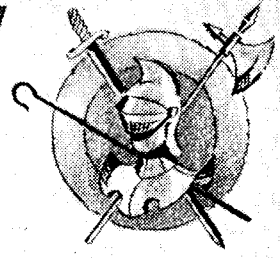




STRAŻ



i ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYSTUSA

OPOKA WIEKÓW
Okup za Wszystkich

"Na Straży Szej Stać Będę..."

"Przychodzi poranek, a także i noc." —
Apokaluk 2:1; Izajasz 21:11, 12.

Rok XXXVI Lipiec, 1957 Nr. 7

R. P. 1957 — R. S. 6085

SPIS RZECZY:

Pianowane Konwencje	98
Szczególne Małżeństwo	99
Szukanie Królestwa Bożego	101
Miłość Precz Wyrzuca Bojaźń	103
Bośka Sprawiedliwość i Litość	104
Brama Niebieska	106
Przyszła Kon. Gen. w Buffalo, N. Y.	108
Echo z Konwencji	111-112
Obsługa Mówców	112

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą" (Łuk. 21:28). "Ale wam, którzy się boicie Imienia Mojego wznijdzie słońce sprawiedliwości." — Mał. 4:2.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu doposażenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereanśkie Badania" są rozbieraniem, przegladaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczane jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i uniętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłyne na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, bcciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "świątością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszy zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Stów. Badaczy Pisma św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

TARNOPOL, SASK., CANADA

Niniejszym zawiadamiamy drogie braci i siostry, że w dniach 12, 13 i 14 lipca, b. r. odbędzie się Generalna Konwencja w Tarnopol, Sask., na którą serdecznie zapraszamy braci i siostry z Kanady jak i ze Stanów Zjednoczonych, którymkolwiek będzie możliwem przyjechać. Wierzymy, że Ojciec Niebiański hojnie udzieli Swych błogosławieństw na tej uczcie.

Wykłady będą w trzech językach: polskim, ukraińskim i angielskim. Farma braterstwa Stockich będzie miejscem konwencyjnym. Znajduje się ona około pół mili od stacji kolejowej C. N. R., w miejscowości Tarnopol, Sask.

Bliższych informacji, na życzenie, chętnie udzieli br. I. Stocki, P. O. Box 11, Tarnopol, Sask., Canada.

JERSEY CITY, N. J.

Drodzy w Panu bracia i siostry: —

Pokój Wam w imieniu Zbawcy, Jezusa Chrystusa!

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Jersey City, N. J. urzęduje jednodniową konwencję w niedzielę, 21-go lipca, b. r., w sali budynku Reformed Church, na rogu ulic Bergen i Belmont Ave. Jest to, to samo miejsce, gdzie odbyła się konwencja w zeszłym roku.

Serdecznie wszystkich zapraszamy na tę ucztę.

— Br. M. J. P., sekr.

Planowane Konwencje

MILWAUKEE, WIS.

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Milwaukee, Wis. zamierza urządzić jednodniową konwencję 20-go października b. r.

Bliższe szczegóły ukażą się w październikowym wydaniu Straży.

Br. H. Stec, sekr.

NO. BROOKFIELD, MASS.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry. Pokój Wam w Imieniu Pańskim: —

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w No. Brookfield, Mass. urzęduje w niedzielę, dnia 7-go lipca b. r. jednodniową konwencję, na którą Was zapraszamy, umiłowane Braterstwo, z bliższych i dalszych okolic w celu wzięcia osobistego udziału na tejże. Z ufnością i pełną nadzieją, że Wiekuisty Pan nieba i ziemi będzie obficie błogosławił swemu ludowi, zgodnie z Jego licznymi obietnicami, polecamy się Waszym modlitwom.

Konwencja odbywać się będzie w sali Grange Hall, Main Street. Początek o godz. 9-tej rano. Bliższe informacje w razie potrzeby, udzieli sekr. br. J. Wojtyna, School Street, Tel. 953, North Brookfield, Mass.



SZCZEGÓLNE MAŁŻEŃSTWO

Lekcja z pierwszej Księgi Mojżeszowej 24:58-67.

“We wszystkich drogach twoich znaj Go, a On prostować będzie ścieżki twoje.” — Przyp. Sal. 3:6.

W czasie i okolicznościach, o których traktuje niniejsza lekcja, Abrahamowi było 140 lat, żona jego Sara już trzy lata jak umarła a Izaakowi było lat 40. Ten dziedzic jednej z największych obietnic Bożych, nie poszedł sam szukać dla siebie żony, prawdopodobnie, że był wstydlwym. Wówczas Abraham wezwał sługę domu swego, Eliezera, kazał mu wziąć dziesięć wielbłądów i udać się w drogę do miejscowości około 500 mil odległej, w której ~~został~~ ^{znalazł} się Abraham i gdzie zamieszkiwał brat jego Nahor z rodziną. Eliezer otrzymał polecenie, ażeby wyszukał odpowiednią żonę dla Izaaka i sprowadził ją.

Cała opowieść opisana z piękną prostotą zdolną przekonać nieuprzedzonych. Charaktery wykazane w tej opowieści dowodzą, że ci ludzie nie byli dzikimi, a tym mniej nie byli kuzynami małp jak ewolucjoniści chcieliby abyśmy wierzyli. Powieść sama w sobie jest tak ułożoną, że upewnia nas o swej prawdziwości. Falszerz nie opisałby swego bohatera poszukującego żony w takich okolicznościach jak tu są opisane. O ile nam wiadomo nie było to zwyczajem w owym czasie ani w jakim innym czasie. Postępowanie to było wyjątkowe pod każdym względem.

Nie dawno temu badacze Biblii dowiedzieli się dlaczego rzeczy te były tak urządzone. Widocznie dla tego, aby wyobrażały wielkie duchowe zarysy, które od przeszło dziewiętnastu stuleci były w procesie wypełniania. Figura zupełnie odpowiada pozafigurze w taki sposób, iż nie może być w tym żadnej wątpliwości ani błędnego wyrozumienia.

Abraham wyobraża Ojca Niebieskiego, zaś Izaak, Jezusa Chrystusa (jego wiek, lat 40 oznacza właściwy czas); Eliezer figuruje Ducha świętego. W czasie właściwym Bóg Ojciec zesłał Ducha Świętego, ażeby zgromadził gromadkę wybranych mających stanowić klasę Oblubienicy — Małżonkę Baranka. Jak w figurze Abraham nie wybrał żony dla syna swego z pośród pogan, tak w pozafigurze Pan Bóg nie wybiera Oblubienicy dla Chrystusa z

pośród niewiernych. Jak w figurze Eliezer był posłany do krewnych Abrahama i wierzących w Boga tak w pozafigurze Duch święty był posłany jedynie do wierzących, ażeby z pośród nich wybrać klasę Oblubienicy.

KLASA OBLUBIENICY PIERWOTNIE BYŁA WYBIERANĄ Z POŚRÓD ŻYDÓW.

Naród żydowski był w społeczności z Bogiem przez przymierze zakonu i do nich tylko Duch święty był pierwotnie posłany. Następnie opatrność Boża otworzyła drzwi i dla pogan. To nie miało znaczyć przyjęcie wszystkich pogan do klasy Oblubienicy, lecz w tym znaczeniu, iż było im dozwolone usłyszeć Ewangelię, ażeby ci, co usłyszeli i przyjęli, mogli, jako wierzący przybliżyć się do Boga i przyłączyć się do klasy Oblubienicy, jeżeli zupełnie poświęcą się Bogu — jako pozafiguralna Rebeka, znosząc trudności podróży, próby i niebezpieczeństwa w drodze do pozafiguralnego Izaaka. Z tego punktu zapatrywania historia ta nie tylko jest piękną i interesującą, lecz wielce pouczającą.

REBEKA PRZY STUDNI.

Sługa Abrahama, wierny powierzonej mu misji, jak również wierny swojemu panu i jego synowi, szukał pilnie odpowiedniej osoby według życzenia Abrahama, będąc pewnym, że dziedzic tak kosztownych obietnic, powinien mieć odpowiednią towarzyszkę i pomocnicę. Gdy przybył na przeznaczone miejsce, do miasta Nahora, brata Abrahamowego, miał się na baczności. Eliezer zastał Rebeke, córkę Batuela a wnuczkę Nahora przy studni, mającą staranie o owce. Znaczenie tego możnaby tłumaczyć, że wezwanie, aby stać się współdziedzicem z Chrystusem, zwykle złączone jest z pewną służbą około owiec Pańskich, czyli ludu Bożego; dostarczając im wody ze studni Słowa Bożego, z Biblii i z jej słów żywota.

Najpierwszą próbą dla dziewczeczki było, czy będzie gotową dać wody do napicia. Eliezer poprosił ją by mu dała napić się. Rebeka odpowiedziała:

"Pij panie mój . . . i wielbłdom twoim nacerpię, aż się napiją" (1 Moj. 24:18, 19). Tu się objawił duch dobroćliwości — gotowość usługi — tak, jak Duch święty wskazuje, że ci, co mają stanowić klasę Oblubienicy Chrystusowej, muszą posiadać cichość i pokorę, jako wstępne kwalifikacje, by mogli być przyjęci od Pana do wysokiego powołania.

Eliezer, w dowód uznania za uczynioną przysługę, obdarzył Rebekę kosztownymi prezentami, które symbolicznie reprezentują duchowe błogosławieństwa, jakie spływają na tych, którzy dają posłuch Duchowi świętemu, okazują gotowość służenia i pokorę. Eliezer został zaproszony do domu i gościnnie przyjęty, a w zamian zostali wszyscy domownicy obdarzeni upominkami. To wyobraża błogosławieństwa dla wszystkich domowników wiary, przez wzgląd na Oblubienicę, z którą się wszyscy radują.

Eliezer bez zwłoki oznajmił swój cel podróży i misję, z którą przybył. Wykazał im, że Abraham jest bardzo bogatym i uczynił syna swego Izaaka dziedzicem wszystkiego co posiada i że był posłany od swego pana, ażeby wyszukał odpowiednią małżonkę dla Izaaka. Opatrzność zrzadziła, że spotkał Rebekę i wierzy, iż ona jest tą wybranką dla syna jego pana. Teraz pytanie: Czy ona przyjmie uczynioną propozycję, lub ją odrzuci? Pytanie było postawione samej Rebecce: czy zechce udać się w daleką drogę pod przewodnictwem Eliezera, aby się stała żoną Izaaka. Rebeka odpowiedziała: "Pojadę."

To wszystko doskonale reprezentuje pytanie, które bywa przedstawione wszystkim powołanym, ażeby się stali Oblubienicą Chrystusa. Dowiadują się, że Chrystus "Jednorodzony od Ojca, pełen łaski i prawdy" (Jan 1:14), jest Panem wszystkiego, dziedzicem "wielkich i kosztownych obietnic." Dowiadują się, że łączność z Nim znaczy radość i zadowolenie, społeczność i udział z Nim w chwalebnej przyszłości. Ci, co właściwie zrozumieli i pojęli te rzeczy, zgotowością odpowiadają, jak odpowiedziała Rebeka: "Pojadę."

Nie była to łatwa rzecz dla Rebeki opuścić dom rodzicielski, swoich krewnych, znajomych i kraj rodzinny; podobnie rzecz się ma z tymi, co przyjęli powołanie Ojca Niebieskiego przez Ducha świętego by stać się członkami Oblubienicy Chrystusowej. Do tych psalmista mówi: "Zapomnij narodu twego i domu ojca twego, a zakocha się król w piękności twojej, albowiem on jest Panem twoim; przetoż kłaniaj się przed Nim." — Ps. 41:11-12.

Jedynie miłość z całego serca dla Pana i wiara ugruntowana w "wielkich i kosztownych obietnicach" może nas przeprowadzić do końca drogi z ra-

dością, w nadziei, że ostatecznie zostaniemy przyjęci do radości naszego umiłowanego Króla Chwały. Powinniśmy pamiętać, że w ciągu wieku ewangelicznego, miliony ludzi słyszało o poselstwie Ducha świętego, zapraszającego do uczestnictwa w klasie Oblubienicy, lecz nie wszyscy odpowiedzieli: "Tak, pójdę." Rebeka jest typem jedynie na tych, co ostatecznie uczynią swoje powołanie i wybór pewnym i staną się członkami Oblubienicy — Małżonki Baranka.

WIĘCEJ KLEJNOTÓW DLA REBEKI.

Inna część opowieści powiada, że gdy Rebeka zdecydowała stać się małżonką Izaaka, Eliezer otworzył swój skarbiec i dał jej jeszcze więcej klejnotów. Jak piękną jest ta figura! Klasa Oblubienicy otrzymuje początkowe i następne błogosławieństwa Ducha świętego. To ostatnie spływa na tych, co postanowili w zupełności należeć do Boga za wszelką cenę, by "naśladować Baranka, gdziekolwiek On idzie." Łaski Ducha świętego spływają na nich coraz więcej. Apostoł Piotr wylicza co potrzeba dodawać do wiary: odwagę, umiejętność, cierpliwość, doświadczenie, nadzieję, radość, miłość. W miarę jak te klejnoty przyswajamy sobie, piękność charakteru objawia się w nas.

W mozolnej podróży — w pośród upału słonecznego i w cieniu — wielbłądy ostatecznie przewiozły Rebekę do miejsca przeznaczonego. Podobnie sprawa się ma z klasą pozafiguralnej Rebeki. Ona idzie drogą posłuszeństwa i zaparcia siebie, pozostawiając dom ojca swego Adama. Po przyjęciu głosu Ducha świętego i zdecydowaniu się pójścia (należenia) do Chrystusa, powołani biorą swój krzyż i naśladowują Go. Podróż ich odbywa się tak podczas upału słonecznego jak i w cieniu, przez próby i doświadczenia, w ciągu całego wieku ewangelicznego.

Jak Eliezer przyprowadził Rebekę i jej towarzyszy szczęśliwie do końca drogi, do Izaaka w miejscowości Lahai-roi (znaczy: żyjący, który na mnie patrzy), podobnie Duch święty prowadzi Kościół aż do końca wąskiej drogi, do Chrystusa, podczas Jego obecności. Wielbłądy, które niosły skarby i klejnoty dla Rebeki i jej domowników a następnie wracając wiozły ją i jej towarzyszy do domu Izaaka, mogłyby pięknie wyobrażać Pismo Święte, które wiernym jest dane jako czynnik posłany od Ojca i Syna dla pociechy i żeby było pomocą w podróży przyszłej Oblubienicy.

Eliezer spotkał Rebekę przy studni czerpiącą wodę, która jest symbolem Prawdy; podobnie Rebeka spotkała Izaaka przy studni w Lahai-roi.

Według ówczesnego zwyczaju Rebeka przywdziała welon — zasłonę — gdy zsiadła z wielbłą-

da, by spotkać Izaaka; podobnie, (jak mówi Pismo Święte) Kościół musi przejść poza zasłonę zanim będzie mógł być przyjętym przez pozafiguralnego Izaaka do zapowiadanej świętej z Nim społeczności.

Panny towarzyszek Rebeki, bezwzględnie reprezentują poświęconych, którzy postępują z klasą Oblubienicy, lecz nie żyją według swych przywilejów i sposobności. Błogosławieństwo wypowiedziane do Rebeki: "Rozmnoż się w tysiąc tysięcy,"

wyobraża przyszłą działalność Kościoła; bo jak Zbawiciel nasz w ciągu Swego panowania stanie się Ojcem, czyli Życiodawcą dla tysięcy milionów z rodu Adama, kupionych Jego drogocenną krwią, podobnie i Kościół, jako Oblubienica, stanie się matką tych samych tysięcy milionów ludzi w tym znaczeniu, że będzie o nich się troszczyć, doglądać i pomagać, by mogli dojść do zupełnej ludzkiej doskonałości.

W. T. 5187—1913.

SZUKANIE KRÓLESTWA BOŻEGO

"Szukajcie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego." — Mat. 6:33.



początku ziemskiej misji Chrystusa Pana, naród żydowski był wezwany, aby się stał Królestwem Bożym. Ofertą najgłówniejszego błogosławieństwa Bożego było "żydowi najpierw." Przez wiele stuleci żydzi byli szczególnym ludem Bożym. Byli wezwani, aby stanowić "królewskie kapłaństwo i naród święty" — szczególnie klejnot Bogu, klasę wybraną i świętą (2 Moj. 19:5, 6). Nie rozumiemy jednak, że wszyscy Izraelici, zaraz od dania im przymierza zakonu, mogliby być zaliczeni do królestwa niebieskiego, bez względu jak wiernymi byliby. Żaden nie mógł należeć do tej klasy królestwa przed przyjściem Jezusa na ziemię; ponieważ On był Wodzem tej klasy. Zatem oferta do duchowej klasy królestwa, była dana żydom żyjącym w czasie Chrystusa Pana. Jednakowoż wierni Bogu żyjący poprzednio, dostąpią wielkiego błogosławieństwa od Pana, na poziomie ziemskim. Oni będą użyci do błogosławienia wszystkich narodów, pod Izraelem duchowym, który jest onym królestwem Bożym teraz ustanawianym.

Szczególna łaska Boża okazana cielesnemu Izraelowi w tym, że zostali wybrani ze wszystkich narodów, była głównie z tego powodu, że byli oni potomstwem wiernego Abrahama. Bóg obiecał Abrahamowi, że dla jego wiary i posłuszeństwa, nasienie jego będzie błogosławione. Nie było to dla tego, że oni byli lepszymi od innych ludzi; ale dla ich ojców, Bóg wybrał ich za Swój lud. — Zob. 2 Moj. 32:9-13; 5 Moj. 9:4-8.

Przy pierwszym przyjściu naszego Pana, nadziedziczył czas do zaofiarowania Izraelitom członkostwa w tym królestwie. Był to czas próby dla całego narodu Izraelskiego, czy okażą się gotowymi do najprzedniejszego błogosławieństwa Bożego. Jezus był Tym, który tę ofertę królestwa uczynił, ponieważ On stawiał Samego Siebie ofiarą za grzech, co miało stanowić podstawę do ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi.

PRAWDZIWE A BŁĘDNE POJĘCIA O KRÓLESTWIE

Kazanie na Górze, z którego wzięty jest nasz tekst, wykazuje wierność i szczerość serca w tych, którzy mogliby stać się klasą królestwa. Pan dał do zrozumienia, że nie wszyscy z tego narodu, którzy poselstwo Jego słyszeli, byli gotowymi do przyjęcia tegoż poselstwa. Wielu obarczonych było troską o ten żywot — co będą jeść, co pić i czym odziewać się; gdy zaś nadający się do tej oferty, aby mogli być przyjemnymi Bogu, musieli przede wszystkim interesować się tym królestwem. "Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego" — mówi Jezus — a nie rzeczy ziemskich. Gdyby ich najprzedniejszą troską było królestwo, potrzeby ziemskie byłyby im zapewnione. "To wszystko będzie wam przydane" — było Jego obietnicą.

Nie wiele żydów było gotowych na przyjęcie tak drastycznego nauczyciela. Oni mieli swoje własne plany — plany handlowe, polityczne i społeczne. To też wezwanie Jezusowe, aby zaniechali wszystko a zabiegali o królestwo, o którym nie wiedzieli nic i które zdawało się być nieuchwytne, nie znalazło gotowego posłuchu. Mało było takich co chcieli to przyjąć; dwunastu Apostołów byli pierwszymi, którzy ofertę tę przyjęli. W czasie śmierci naszego Pana, zaledwie pięć set osób przyłączyło się do grona Jego uczniów. Mamy powiedziane, że sto i dwudziestu z tych było zgromadzonych w górnym pokoju, w dniu Pięćdziesiątnicy, gdzie dostąpili pomazania Duchem świętym. Nieco później, kilka tysięcy Izraelitów zdecydowało, aby Królestwo Boże uczynić swym najgłówniejszym zabiegiem. Byli oni tylko nieznacznie mniejszością narodu Izraelskiego.

Podczas wieku Ewangelii było kilku takich, którzy wezwanie to słyszeli, przyjęli warunki i uczynili królestwo Boże głównym staraniem ich życia. Szatan starał się pobudzać niektórych do mniemanie, że papieństwo było i jest tym królestwem, a innych, że była nim Wielka Brytania lub inne króle-

stwo tego świata. Jeszcze innym, podsunął słowa Apostoła: "Królestwo Boże jest sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu świętym" — i pobudził ich do myślenia, że Królestwem Bożym jest sprawiedliwe i bogobojne życie, pod działaniem Ducha świętego. Jak dalekimi są te różne tłumaczenia i pojęcia od prawdziwych, biblijnych nauk dotyczących się królestwa, może każdy przekonać się łatwo, gdy zbada cały ten przedmiot o królestwie, jak przedstawiony on jest przez proroków, przez apostołów i przez Samego Pana. Zaiste, udało się przeciwnikowi naukę tę mocno zaciemnić!

JAK CHRZEŚCIJANIE MOGĄ ZACHOWAĆ PRAWO BOŻE

Różnymi fałszywymi pojęciami zaćmiona została prawdziwa myśl o królestwie. Myślą tą jest, że Bóg wybiera członków królewskiej klasy i że ci co chcą być zaliczeni do tej klasy muszą nie tylko poświęcić swoje wszystko Bogu, ale ten ślub poświęcenia powinni wypełniać każdodziennie, poczynając wszystko inne za śmiecie, aby tylko uzyskać członkostwo w tym gronie chwalebnym, którego Głową jest Jezus. Umysłowe zaćmienia w tym przedmiocie wciąż jeszcze istnieją pomiędzy tymi, którzy mianują imię Chrystusowe; lecz zupełna liczba członków ciała Chrystusowego będzie wybrana, pomimo tych różnych gwałtownych sprzeciwów szatańskich. Wierzmy, że obecnie liczba ta jest bliską dopełnienia, a ci co jeszcze wchodzą, zajmują miejsca takich, którzy przez brak odpowiedniej wierności, stracili wyznaczoną im koronę.

Starając się o członkostwo w tym Królestwie Bożym, my, pochodzenia pogańskiego, powinniśmy rozumieć, że Pan nie zmienił Swej pierwotnej propozycji danej Izraelitom, że aby odziedziczyć żywot wieczny, musieli zachować zakon. Innej drogi do żywota nie ma. Bóg nie wywyższy do Swego królestwa takich, którzy w czymkolwiek gwałcą Jego zakon, czyli Jego prawo. Zachodzi więc pytanie: W jaki sposób możemy zakon zachować? Jeżeli żydzi nie mogli go zachować, w ich okresie szesnastu stuleci, to jak my możemy zachować? I czy nie mówi Apostoł, że z uczynków zakonu żadne ciało nie będzie usprawiedliwione przed obliczem Bożym? Zrozumienie tej sprawy jest zrozumieniem niektórych głębokości Bożych, to jest, że "Bóg był w Chrystusie, świat (czyli tych z świata, którzy przyjmują wezwanie ewangeliczne) z Samym Sobą jednając, nie poczynając im upadków ich." — 2 Kor. 5:19.

"CIAŁA WASZE CZŁONKAMI CHRYSTUSOWYMI"

Chrystus zachował zakon i zadośćuczynił Boskiej sprawiedliwości za wszystkich, którzy stają się Jego naśladowcami w tym wieku Ewangelii; i za-

sługa Jego przypisywana jest tym, którzy zachowują zakon w swych sercach, a od zachowania w zupełności wstrzymywani są tylko słabościami ich upadłego ciała. To też Apostoł Paweł mówi, że sprawiedliwość zakonu wypełniona jest w nas, którzy nie według ciała chodzimy ale według ducha. Przede wszystkim, przez przypisanie nam Swych zasług, Odkupiciel przykrywa nasze odziedziczone słabości cielesne. Następnie, ponieważ nasze ciało tak usprawiedliwione, jest ofiarowane, On uznaje to ciało za umarłe i bywamy spłodzeni do nowej, duchowej natury. Odtąd ciało nasze liczy się jako tymczasowe ciało Nowego Stworzenia; a już nie jako ciało ludzkie, bo ono zostało ofiarowane. W rzeczywistości jednak ciało to jest jakoby ożywione, aby było służą Nowemu Stworzeniu. A ponieważ wciąż jeszcze jest ciałem ludzkim, ono musi mieć szatę sprawiedliwości, aż do końca swego życia. Szata ta jest dostarczona przez naszego Zbawiciela.

Paweł Apostoł, mówiąc o naszych ludzkich ciałach ze względu tej naszej nowej społeczności z Chrystusem Jezusem, tak sprawę tę określa: "Aż nie wiecie, iż ciała wasze są członkami Chrystusowymi?" (1 Kor. 6:15). Bóg nie uważa już więcej tego naszego ludzkiego ciała za ciało istoty ludzkiej. Ono jest członkiem Chrystusowym, własnością duchowego Nowego Stworzenia. To Nowe Stworzenie zachowuje zakon Boży. Jeżeli przytrafi się jakie uchybienie, to nie jest ono uchybieniem Nowego Stworzenia, ale niedoskonałego ciała, które przykryte jest czystą szatą sprawiedliwości Chrystusowej. Bóg patrzy na nie jako na bezgrzeszne ciało Nowego Stworzenia. W taki to sposób zakon wypełniony jest w nas, którzy postępujemy nie według ciała, ale śladami Jezusa.

WOLNOŚĆ W CHRYSTUSIE NIE POKARM ANI NAPÓJ

Z tekstem naszym łączy się myśl, że mamy szukać sprawiedliwości Bożej. To zdaje się wskazywać, że dla powołanych Bóg przygotował pewną sprawiedliwość. Ta sprawiedliwość jest w Chrystusie i ona musi być przyjęta przez każdego przystępującego do Boga. Ktokolwiek nie ma tej sprawiedliwości i pomocy z nią złączonej, nie będzie mógł osiągnąć Królestwa Bożego.

Nowe Stworzenie jest w takiej zgodzie z Bogiem, że starać się będzie, aby ciało swe trzymać zawsze pod kontrolą prawa miłości. Ono będzie zawsze sprawiedliwe wobec współbratnich i wobec braci, a łagodne i miłosierne wobec wszystkich. Całe jego życie wykorzystane będzie głównie w tym celu, aby zapewnić sobie członkostwo w królestwie niebieskim. To będzie nas pobudzać do służenia Bogu i Jego sprawiedliwości. Gdzie Boskie spra-

wy są zaniebywane, będziemy ich bronić we wszelki rozumny sposób. Zawsze będziemy po stronie sprawiedliwości i prawdy. Wszyscy prawdziwie szukający królestwa, będą w takim usposobieniu.

Gdy Apostoł mówi, że Królestwo Boże nie jest pokarm ani napój, ale sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu świętym (Rzym. 14:17), powinniśmy rozumieć go, zgodnie z kontekstem, że przywileje tych co stanowią ową klasę królestwa, nie polegają jedynie na wolności jedzenia i picia rzeczy zabronionych tym co są pod zakonem lub w niewoli pogańskich przesądów, ale że wolność takich jest daleko wyższa. Żydzi, którzy stali się naśladowcami Chrystusa, zostali poinformowani, że są wolnymi od zakonnych przepisów i ograniczeń co do pokarmów i t. d. Czy jednak mieli jadać mięso wieprzowe lub co innego, miało być odtąd regulowane pewnymi warunkami i okolicznościami. W Chrystusie oni mieli wolność, jakiej poprzednio, jako żydowie, nie posiadali.

Św. Paweł wykazywał jednak, że głównym przedmiotem ich wolności nie było to, że mogli jeść ostrygi, wieprzowinę lub inne potrawy zabronione zakonem. Taka wolność nie przyniosłaby wiele korzyści ani błogosławieństw. Głównymi elementami ich wolności w Chrystusie były prawdziwa sprawiedliwość i świętobliwość, które są błogosławieństwem i radością wszystkich synów Bożych. Nie było jednak myślą Apostoła, że sprawiedliwość, pokój i radość stanowią królestwo; a raczej, że są to chwalebne zalety klasy królestwa. Są to błogosławieństwa, które są dziedzictwem tych co są dziedzicami królestwa nawet teraz gdy są, że tak powiemy, małoletni, wciąż jeszcze uczeni i przysposobiani do królewskiego dzieła poza zasłoną. Wszyscy wierni Pańscy mają rozkoszować się prawdziwą sprawiedliwością — sprawiedliwością Bożą — i mają jej pragnąć i szukać ponad wszystko inne.

W. T. 5917—1916.

MIŁOŚĆ PRECZ WYRZUCA BOJAŻŃ

“Nie maszci bojaźni w miłości, ale miłość doskonała precz wyrzuca bojaźń; bo bojaźń ma udręczenie.”

— 1 Jana 4:18.

MYŚL powyższego tekstu mogłaby być lepiej wyrażona tymi słowami: “W miłości nie ma lęku.” Nie lękamy się tego co miłujemy. W pewnym znaczeniu jednak: im bardziej miłujemy, tym więcej boimy się. Nie jesteśmy tak bardzo troskliwymi podobać się osobie, której nie miłujemy. Nie o takiej jednak bojaźni mówi Apostoł, że ma być odrzucona; przeciwnie, taka bojaźń jest właściwa i pożądana. To też myśl tego tekstu byłaby lepiej wyrażona słowem lęk lub trwoga.

Pismo Święte mówi o niektórych, że nie mają bojaźni Bożej przed oczyma swymi (Rzym. 3:18). Stosuje się to, niezawodnie, do ludzi niebożnych. Pomiędzy ludźmi przejawia się często bezmyślność w stosunku do Boga i przyszłości. W tekście naszym Apostoł nie wyraża myśli, że w sercach wszystkich ludzi znajduje się bojaźń, ale: że w którym sercu jest bojaźń, miłość doskonała wyrzuci taką. W miarę zwiększania się znajomości i miłości, zmniejsza się bojaźń. Możemy powiedzieć, że ci z świata, którzy mają bojaźń szacunku wobec Boga, znajdują się w korzystniejszej postawie umysłu i w lepszym stanie serca aniżeli ludzie lekkomyślni. Pewne sprawy i warunki otaczające nas wymagają odpowiedniego poważania i szacunku, a mózg człowieka jest tak ukształtowany, że szacunek będzie częścią jego umysłowej postawy, jeżeli nie jest w zupełności zdegradowany. To też Pismo Święte mówi: “Początek mądrości jest bojaźń Pańska” (Przyp. Sal. 9:10). Bojaźń Pańska, szacunek i

część ku Bogu, przynosi człowiekowi błogosławieństwo. Tego rodzaju bojaźń Pańska nie zmniejsza się w miarę jak człowiek coraz więcej poznaje swego Stworzyciela, raczej powiększa się i jest to proces stopniowy.

Jest także inna bojaźń, która jest wynikiem mylnej znajomości. Nie przypisujemy szatanowi, że on wytwarza wszystkie niegodziwe myśli w ludzkich umysłach, wierzymy jednak, że on ma bardzo dużo do czynienia ze złymi wpływami, jakie otaczają nasz rodzaj. Z tego powodu są ludzie nie mający w sobie żadnej bojaźni Bożej; a nawet niektórzy z tych co przyszli do Boga i zaczynają poznawać Go i uczyć się szacunku i czci ku Niemu, mogą jeszcze nie mieć właściwej bojaźni, jakaby mieć powinni. Wtedy on nieprzyjaciół stara się zaszczyć do ich umysłów pewnego rodzaju lęk i trwogę.

Tak sprawa się ma z wszystkimi narodami pogańskimi. Skoro tylko nabierają jakiegokolwiek znajomości o Bogu, on przeciwnik rozbudza w nich niewolniczy strach, który wypiera z ich serc miłość a wytwarza lęk, trwogę. Czytamy, że “bóg świata tego oślepia umysły w niewiernych (2 Kor. 4:4). Mniemamy, że ten zły wpływ powoduje wiele z tych rzeczy tak dziwnych dla nas. To wskazuje na fakt, że poganie mają diabelskie nauki, z którymi łączy się jakiś chorobliwy lęk wobec Boga. Także wszyscy światowi, znający nieco Boga, tak żydzi jak i chrześcijanie, też posiadają bojaźń, ale w znaczeniu trwogi i lęku. A przecież chrześcijanie mają wię-

cej znajomości o Boskim charakterze aniżeli inni; więc powinni mieć mniej bojaźni aniżeli poganie.

PEWNEGO RODZAJU BOJAŻŃ JEST WŁAŚCIWA

Myślą naszego tekstu zapewne nie jest, że chrześcijanin prawdziwy nie powinien odczuwać żadnej bojaźni. Przeciwnie, fakta co innego pokazują. Zauważmy doświadczenia pierwszych chrześcijan, jak i Samego Pana w ogrodzie Getsemańskim. On doświadczał tam wielkiej bojaźni i Apostoł, pisząc o tym wyjaśnia, że wysłuchany był w tym czego się obawiał (Żyd. 5:7). Jeżeli bojaźń była doświadczeniem naszego Pana to i Jego naśladowcy powinni doświadczać podobnej bojaźni. Apostoł mówi: "Bójmyż się tedy, aby snąć zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpoczynienia Jego, nie zdał się kto z was być upośledzonym (Żyd. 4:1). Jak zharmonizujemy tę bojaźń z naszym tekstem? Tekst ten widocznie nie zaprzecza onych wielkich lekcji wykazanych w innych miejscach. Nasz Pan wołał do Ojca, o którym wiedział, że Go miłował; lecz wiedział także, iż Ojciec był absolutnie doskonałym i sprawiedliwym; obawiał się więc, aby nie był znaleziony upośledzonym w czymkolwiek —

aby czasami nie chybił w czymkolwiek z tego co było od Niego wymaganiem.

Podobnie powinno być z nami. Wiedzmy i pamiętajmy o tym, że "Bóg jest miłością" (1 Jana 4:8), lecz bójmy się o samych siebie; bądźmy tak ostrożni i tak baczni, aby podobać się Bogu; aby zawsze odczuwać tę bojaźń, "by nie zdał się kto z nas być upośledzonym" — nie dochodzącym do tej miary, do której dojść mógłby i powinien. Nieświadomość rodzi strach, lecz miłość do Boga pomoże nam wyrzucić taką bojaźń i pobudzi nas do przystąpienia do Boga z ufnością. Zatem "przybliżmy się ku Bogu" (Jak. 4:8), z zupełnym zaufaniem, że On będzie nam błogosławił. Myśl ta jest zupełnie przeciwna od pojęć pogańskich. Paganie pojmują Boga jakoby najgorszego demona. Chrześcijanie zaś i naśladowcy Chrystusa uczą się miłować Boga i starają się pełnić Jego wolę. Żadna ofiara nie jest Jemu przyjemna, jeżeli nie wypływa z takiej miłości. Ojciec takowych szuka, którzyby Go chwalili, ... a ci, którzy Go chwala, powinni Go chwalić w duchu i w prawdzie." — Jan 4:23, 24.

W. T. 4841—1911.

BOSKA SPRAWIEDLIWOŚĆ I LITOŚĆ

LEKCJA z drugiej Księgi Kronik 33:1-20.

"Przestańcie źle czynić; uczcie się dobrze czynić." — Izaj. 1:16, 17.

 ŁÓWNA postać niniejszej lekcji był Manases, syn zanego króla Judzkiego Ezechiasza. Manases objął tron Judzki, po śmierci swego ojca, gdy był jeszcze chłopcem, w dwunastym roku życia. Powiedzanem być może o nim, że był złym synem dobrego ojca. Sprawa dobrych ojców a złych synów, lub też złych ojców a dobrych synów, miała się tak prawdopodobnie najczęściej z powodu dobrego lub też złego charakteru matek; a także z tego względu, że ojciec jako król, był tak zajęty sprawami swego państwa, iż na dopilnowanie nad rozwojem swoich dzieci nie miał dostatecznego czasu. Są zapewne wyjątki z każdej reguły, lecz niemożliwym jest uniknąć wszelkiej odpowiedzialności rodziców za niegodziwość ich dziecka.

WAŻNOŚĆ OBOWIĄZKÓW RODZICIELSKICH

Rodzicielstwo jest niezawodnie najwyższą i najważniejszą funkcją w ludzkim życiu. Jak mało jednak jest takich, którzyby odpowiednio rozumieli i cenili ważność rodzicielskich odpowiedzialności! Prorok zapytuje: "Któż pokaże czystego z nieczystego? (Ijob 14:4). Godząc się z tą myślą, że żaden z naszego rodu nie może przywieść potomstwa doskonałego, musimy jednak przyznać, że w rodzicach spoczywają znaczne możliwości co do charakteru ich dzieci. Odpowiedzialności te powinny być

odczuwane w dobieraniu par — jeszcze przed zawarciem małżeństwa. Nie mówimy, aby małżeństwo było traktowane z takiego samego poziomu jak hodowla trzody, zaniedbując wyższe i szlachetniejsze uczucia; twierdzimy jednak, że duch zdrowego rozsądku powinien być używany w łączności z tym tak ważnym kontraktem życiowym, mającym do czynienia z losem i szczęściem nie tylko pary małżeńskiej ale też ich potomstwa.

Kto zaznajamia się z naukowymi wyjaśnieniami botanicznymi, aby wyhodować lepsze gatunki kwiatów, roślin i drzew owocowych, miałby powód wstydić się, że tak mało interesuje się i dba o osiągnięcie właściwych pojęć co do propagowania ludzkiej rasy. Zaiste, ze zdumieniem i wstydem przyznać trzeba, że większość ludzi nie mają w tym względzie żadnego pojęcia; uznają tylko ślepe, bydlęcą i brutalną namiętność!

Hodowca rasowych koni, psów, bydła i t. d., będzie się chwalił jak uważnie obchodzi się z kłaczą, suką i t. d. w czasie ich brzemienności — jak dbałym jest o ich zdrowie, otoczenie i wszystko inne, ponieważ wszystko to ma do czynienia z hodowlą lepszej rasy koni, bydła, psów i t. d.; lecz ten sam hodowca bydła bardzo mało zajmuje się stanem swej żony, matki jego własnych dzieci, w czasie jej brze-

mienności. Jest to naprawdę dziwnym, że hodowca wyścigowych koni rozumie, iż na brzemiennej klacz, korzystny wpływ wywierają obrazy biegających koni — i że w rezultacie tego jej żrebię będzie prędsze i wartościowsze, lecz w zastosowaniu do swej żony zasad tych nie uznaje!

Czy można się dziwić, że rodzi się dziecko słabowite i nerwowe, gdy wiemy, że matka jego, w okresie ciąży, poddana była różnym strachom i zmartwieniom? Czy dziwnym jest, że rodzą się dzieci ze skłonnościami do złości i zmysłowości, gdy pomyslimy, że doświadczenia ich matek odbiły się na nich w taki sposób? Zapewne, że rodzice rozsądni, rozumiejący te sprawy, zakładać będą właściwy fundament charakteru dla swych dzieci — fundament, na którym później, z cierpliwością, troskliwością i miłością rozwijać będą w swych dzieciach zamiłowanie do zasad sprawiedliwości, świętobliwości i wierności ku Bogu. Zachęcając do tego wszystkich, czy możemy spodziewać się, że kiedykolwiek uda się nam doprowadzić świat do takich zabiegów i lepszych wyników? Nigdy! Nadzieja dla świata zamarłaby, gdyby nie opierała się na Słowie Bożym, że pomoc dla ludzkości przyjdzie z góry, w chwalebnym królestwie Chrystusowym.

DOLINA HENNOM

Król Manases wprowadził bałwochwalstwo, wystawił ołtarz ku czci Baala, w zabudowaniach Świątyni i porozumiewał się ze złymi duchami. Bóg dozwolił mu na ten sposób postępowania i zwykle większość narodu widocznie postępowała bądź za dobrym lub też za złym przykładem swych królów. W taki sposób ludność pobudzana była do błędów, w rezultacie których następowały karania. Król Assyryjski był użyty w tym wypadku za egzekutora Pańskiego karania. Król ten zdobył Jerozolimę i króla Manasesa zabrał do niewoli. Dobrze będzie tu zauważyć, że karą za bałwochwalstwo nie były wieczne męki. Ten błędny pogląd przyszedł do nas z ciemnych wieków średnich. Stopniowo dochodzimy do lepszego zrozumienia Boga i Jego Słowa.

Król Manases, będąc przez pewien czas w niewoli, zaczął poważniej rozmyślać o sprawach. Przypomniawszy sobie dobrego swego ojca Ezechiasza i Boskie błogosławieństwo nad nim. Zaczął pokutować, prosił Boga o przebaczenie, dostał go i królestwo jego zostało mu przywrócone.

W łączności z bałwochwalczymi czynami króla Manasesa, napisane jest w szóstym wierszu naszej lekcji, że "przewodził synów swoich przez ogień w dolinie synów Hennomowych." Dolina ta znajduje się zaraz poza miastem Jerozolimą, w kierunku południowym. W obecnych czasach dolina ta jest

w znacznie mierze wypełniona i pokryta sadami. W starożytności była to głęboka dolina i w czasach Manasesa sprawowano tam pewne religijne obrządki. Wystawiono tam wielką miedzianą figurę, której wewnątrz było próżne, dostarczając przewiewu do ognia rozpalanego poniżej. Figura miała wyciągnięte ramiona i ręce, które rozgrzewane były nieomal do czerwoności i na ręce tej figury składano czasami dzieci w ofierze fałszywym bóstwom, co było w zupełnym przeciwieństwie do nakazów Wszechmocnego.

Później dolinę Hennom zawałono różnymi nieczystościami, aby już nigdy nie używano jej do obrządków religijnych. Nie ulega wątpliwości, że służyła do niszczenia odpadków z miasta Jerozolimy. Wyrzucano tam zdechłe psy, koty i inną padlinę, i palono to ogniem, z domieszką siarki dla zabicia trujących gazów. Ciała najgorszych zbrodniarzy były czasami tam wrzucane, jakoby dla wykazania, że dla takich nie ma nadziei przyszłego żywota.

W Nowym Testamencie, pisanym po grecku, ta dolina synów Hennomowych nazwana została Ge-hennom, a później: Gehenna. Nasz Pan użył dolinę tę za ilustrację wtórej śmierci — beznadziejnego stanu tych, co dobrowolnie, świadomie i uparcie sprzeciwiać się będą Boskiej łasce.

"UCZCIE SIĘ DOBRZE CZYNIĆ"

Nasz tekst naczelny, wyjęty z Księgi Izajasza, jest Pańskim napomnieniem: "Przestańcie źle czynić; uczcie się dobrze czynić." Tekst ten wyraża ogólną postawę Boską wobec rodzaju ludzkiego. Bóg nie obwinia nas żeśmy grzesznikami, albowiem Sam pojął, że zrodzeni byliśmy w grzesznym stanie ukształtowani w nieprawościach; że w grzechach poczęły nas matki nasze. Czego Bóg życzy od nas jest, abyśmy rozumiejąc nasz zły stan, odwracali się od złego, na ile tylko nas stać i uczyli się dobrze czynić. Nie zdołamy dokonać zupełnej przemiany sami z siebie; lecz możemy pielęgnować w sobie dobrą wolę, czyste serce i szczerze zabiegi ku sprawiedliwości.

Wszystkim takim Bóg wystawia pewną pociechę i pomoc a te dostarczane nam są w naszym Odkupicielu. On jest już teraz wielkim zasiłkiem dla tych, którzy mogą Go przyjąć wiarą i polegają na Jego Słowie; a istotnym pomocnikiem dla większości rodzaju ludzkiego będzie w przyszłości, gdy ustanowi Swoje królestwo na ziemi. Ewentualnie wszyscy, którzy nauczą się miłować sprawiedliwość a nienawidzieć nieprawości, dostąpią wiecznego żywota, gdy zaś miłujący nieprawość a nienawidzący sprawiedliwość poniosą śmierć wtórą, symbolicznie przedstawioną w Gehennie — "wieczne zniszczenie od obliczności Pańskiej." W. T. 4839.

BRAMA NIEBIESKA

LEKCJA z pierwszej Księgi Mojżeszowej 28:10-22.

“Oto Ja jestem z tobą i strzec cię będę gdziekolwiek pójdiesz.” — W. 15.

LEKCJA niniejsza traktuje o patriarsze Jakubie. Był on około czterdzieści lat starym gdy opuścił dom rodzinny, pozostawiając cały dobytek rodowy, który należał się jego kupionemu pierworodztwu. Jakub jednak poczytał wszystkie posiadłości ziemskie jako nic nie znaczące w porównaniu do onej wielkiej obietnicy uczynionej Abrahamowi i której on stał się dziedzicem. Ze brat jego Ezaw nie dbał o tę duchową obietnicę, zadawałnając się ziemskimi posiadłościami po Izaaku, ujawnia się w następnych opowieściach.

W swej podróży do Haranu, Jakub przechodził przez małą osadę Luz. Chociaż noc się zbliżała, on nie szukał gospody ani prosił kogokolwiek o nocleg ale, według ówczesnego zwyczaju w tym kraju (a który dotąd praktykowany jest przez wielu), znalazł sobie miejsce ustronne, położył sobie kamień pod głowę i owinąwszy się płaszczem, ułożył się do snu. On zawsze był domowym chłopcem, marzycielem i filozofem, ulubieńcem matki; a chociaż naonczas był już mężczyzną w latach, to jednak pamiętać trzeba, że ludzie naonczas żyli dłużej a więc i powolniej dojrzewali. Mając to na względzie możemy rozumieć, że Jakub dochodził wtedy do wieku męskiego. Jego głębokie przekonania religijne, wiara w Boga przodków jego i jego pragnienie uczestniczenia w Boskich błogosławieństwach uczyniły go wyrzutkiem. Czuł się zapewne smutnym i przygnębionym w sercu. Opuszczał jedynych przyjaciół, jakich miał na świecie i bez grosza przy sobie udawał się w nieznane okolice, w poszukiwaniu za jakąś pracą.

“JAKUBA'M UMIŁOWAŁ”

Mówi Pismo Święte i poświadczane to jest Boskim postępowaniem wobec Jakuba. On też okazał swoją odwagę, pobożność i wiarę. Spodziewał się nagrody od Boga. W tym czasie potrzebował zachęty i ta dana mu była przez piękny i bardzo ważny sen. W śnie tym widział jakoby drabinę stojącą przy jego boku i sięgającą aż do nieba, a aniołowie zstępowali i wstępowali po onej drabinie.

Ponad ową drabiną jakoby widział Boga w chwale i jakoby słyszał Go mówiącego słowa pełne zachwytu, ważności i zachęty. Tym sposobem Bóg zapewnił Jakuba, że on nie tylko zapewnił sobie błogosławieństwo Izaakowe, ale że Bóg uznał tę zmianę — uznał go za legalnego spadkobiercę onej wielkiej obietnicy danej Abrahamowi, która jest podstawą wszelkich nadziei dla żydów, dla chrześcijan jak i dla wszystkich narodów ziemi.

Poselstwem Bożym do Jakuba było: “Jam jest Pan Bóg Abrahama, ojca twego, i Bóg Izaaka; ziemię tę, na której ty śpisz, dam tobie i nasieniu twojemu. A będzie nasienie twoje jako proch ziemi i rozmnożysz się na zachód, na wschód, na północ i na południe; a będą ubłogosławione w tobie i w nasieniu twojem wszystkie narody ziemi. A oto Ja jestem z tobą i strzec cię będę gdziekolwiek pójdiesz i przywrócę cię do tej ziemi; bo nie opuszczę cię aż uczynię com ci rzekł.”

Frazeologia ta jest podobna do tego co powiedziane było Abrahamowi i powtórzone Izaakowi. Obecnie zostało to zatwierdzone też i Jakubowi. Był więc on odtąd w przymierzu z Bogiem. Sprawy jego miały być nadzorowane Boską opatrnością, lepiej aniżeli on był w stanie to pojąć, a wszystko miało współdziałać ku jego dobru najwyższemu.

NIE BYŁ ŻYDEM ANI CHRZEŚCIJANINEM

Jakub nie był chrześcijaninem; a o Boskiej opatrności nad nim nie powinniśmy ani na chwilę myśleć, iż była taka jak jest nad Kościołem w wieku ewangelicznym. On nie był wezwanym do uczestnictwa w wysokim powołaniu; nie była mu obiecana przemiana do duchowego stanu, przez zmartwychwstanie, albo w jaki inny sposób. Wszystkie obietnice jemu dane były ziemskie, takie same jakie dane były Abrahamowi.

Jakub nie był też żydem, bo żydów jeszcze nie było. Naród, który później nazywał się Izraelskim, a jeszcze później narodem żydowskim, wyszedł z synów Jakubowych, których naonczas jeszcze nie było na świecie. Żydzi byli wyróżnionym ludem i narodem nie tylko z tej racji, że byli potomstwem Jakuba, ale więcej z tej racji, że przez Mojżesza doprowadzeni zostali do pewnej społeczności z Bogiem, przez przymierze zakonu zawarte przy górze Synai.

Z tego wynika, że patriarchowie Abraham, Izaak i Jakub, nie będący pod przymierzem zakonu ani pod zarządzeniem ewangelicznym, stanowią klasę odrębną. Im szczególnie (a także świętym prorokom i innym ojcom wieku żydowskiego) należą się pewne wielkie obietnice Boże, co do ziemi Chanaan i błogosławieństw dla całego świata. Nie będą częścią splodzonego z Ducha Kościoła Chrystusowego, oni nie mogą uczestniczyć w Jego duchowym królestwie, które wkrótce ma związać szatana, zniszczyć grzech, rozproszyc ciemnotę i przesady a świat cały napęłnić znajomością Pańską. Patriar-

chowcie ci nie byli zaproszeni "wysokiem powołaniem."

Jednakowoż pewne specjalne wezwanie, czyli zaproszenie, lub też obietnice, były im dane, jakie nie były dane innym. Według tych obietnic, gdy słuszny czas na ich wypełnienie nadejdzie, patriarchowie ci zmartwychwstaną jako ludzie doskonali, a będą doskonalszymi od innych, nadawać się będą na stanowiska książąt, czyli rządców po całej ziemi, jako przedstawiciele duchowego, niebiańskiego a więc niewidzialnego królestwa Chrystusowego.

Tak więc zamiast patriarchami, czyli ojcami, oni w przyszłości zostaną uznani jako pierwsi synowie Mesjasza, jako najpierwsi, których Chrystus obdarzy doskonałością ludzkiego życia na ziemi. W proroczym tak czytamy: "Miasto ojców Twych (Chrystusowych) będziesz mieć synów Twych, których postanowisz książętami (rządcami, władcami) po wszystkiej ziemi." — Ps. 45:17.

Należy zauważyć, że Jezus, mówiąc o swoim chwalebnym królestwie, powiedział: "Nie przyjdzie królestwo Boże z postrzeżeniem," czyli z zewnętrzną manifestacją (Łuk. 17:20). Powiedział też uczniom: "Jeszcze maluczko a świat Mię już więcej nie ogląda" (Jan 14:19). A mówiąc o znakach wskazujących o Jego powrocie i o ustanawianiu Jego królestwa, Jezus nie powiedział ani słowa, aby ktoś miał literalnie zobaczyć Jego lub któregośkolwiek z Apostołów w chwalebnym Jego królestwie. Powiedział jednak: "Ujrzyście Abrahama, Izaaka, Jakuba i wszystkich proroków w Królestwie Bożym." — Łuk. 13:28, 29.

Jezus i klasa Jego oblubienicy — Apostołowie i inni wierni wybierani w tym wieku z wszystkich narodów i denominacji — będą onym istotnym królestwem i dzierżyć będą istotną władzę rządzącą, lecz oni nie będą widzialnymi i Pismo Święte mówi o nich, że będą "przemienieni w okamgnieniu," mocą pierwszego zmartwychwstania. Nie będą już więcej istotami ziemskimi ale, jako istoty duchowe, staną się "uczestnikami Boskiej natury" (2 Piotra 1:4). Św. Paweł również oświadcza, że przed dostąpieniem chwały w królestwie, przemiana musi nastąpić; albowiem "ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą." — 1 Kor. 15:50.

ZNACZENIE ONEGO SNU

Aby ów sen Jakuba, jak i inne poselstwa ewangeliczne, mogły być właściwie zrozumiane pamiętać trzeba, że człowiek będący pierwotnie w społeczności z Bogiem, odcięty został od tej społeczności, z powodu swego nieposłuszeństwa w ogrodzie Eden. Przymierze wiecznego żywota nie mogło trwać z grzesznikami. "Dusza, która grzeszy, umrze" — jest orzeczeniem Słowa Bożego.

Jednakowoż, Bóg uplanował zaraz od początku, aby Adama i jego rodzaj wykupić z pod wyroku śmierci i zniszczenia. On nie mógł przyjąć Abrahama z powrotem do swej rodziny, skoro już raz zamierzył usunąć potępienie dziełem Odkupiciela. Przymierze zawarte z Abrahamem, zatwierdzone Izaakowi a teraz i Jakubowi było tylko obietnicą, że w słusznym czasie, przez ich potomstwo, Bóg zesła Odkupiciela, przez którego wszystkie rodzaje ziemi będą mogły powrócić do harmonii i społeczności z Bogiem.

Owa drabina przedstawiała taką bezpośrednią łączność pomiędzy niebem a ziemią, pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Dolny koniec drabiny znajdował się blisko Jakuba. Przez jego nasienie to wielkie dzieło ustanowienia społeczności pomiędzy Bogiem a człowiekiem będzie dokonane. Wizja Boga na drugim końcu drabiny, i Jego słowa zachęty, miały pobudzić Jakuba do większej gorliwości i oceny Boskiej obietnicy — wartiej wiele więcej aniżeli misa soczewicy, za którą ją nabył, więcej nawet aniżeli dom rodzinny i związane z tym wygody. Sen wywarł na Jakubie skutek zamierzony. Był dla niego wielką zachętą, nie tylko na oną chwilę, ale i na resztę dni jego życia. Więcej nawet, sen ten był pociechą i orzeźwieniem dla wszystkich wiernych Pańskich, którzy o sprawach tych dowiedzieli się ze Słowa Bożego.

Lekcja ta stosuje się do chrześcijan także i dziś. Mając lepsze zrozumienie nauk apostolskich i kierownictwo Ducha świętego, rozumiemy, że zanim Abraham, Izaak, Jakub i święci prorocy mogą błogosławić świat, jako cielesne nasienie Abrahamowe, inne dzieło musi być dokonane. Dzieła tego dokona Pan nasz Jezus. Śmierć świętego, niewinnego i niepokalanego Baranka Bożego jest główną podstawą do dokonania Boskiego planu miłosierdzia dla naszego rodzaju.

W wieku Ewangelii dokonywany był jeszcze jeden zarys Boskiego planu — wybór szczególniejszego grona, klasy oblubienicy i współdziedziców z Panem. Tak z żydów jak i z pogan wybierani są członkowie tej klasy i ci stanowią będą duchowe nasienie Abrahamowe. Jeżeli ta drabina społeczności i współdziałania zniżyła się do Jakuba to tym więcej zniża się i ześrodkowywa w Chrystusie, którego głową jest Jezus a wierni członkowie ciałem, czyli Kościołem.

Po przebudzeniu się, Jakub był ogromnie przejęty i zachwycony. Że Wszechmocny objawił mu w taki sposób Swoje uznanie, opiekę i błogosławieństwo, zapewniając go o swej pieczy na przyszłość, było dla tego bezdomnego tułacza rzeczą wprost cudowną. Zdumiony i przestraszony zawołał:

“Zaprawdę Pan jest na tym miejscu ... nic tu nie jest innego jedno dom Boży a tu brama niebieska” — Betel! W przyszłości, gdy ona wielka świątynia Boża, składająca się z żywych członków i której głównym kamieniem węgielnym jest Sam Jezus Chrystus, Betel ten będzie bramą niebieską, przez którą spłyną na ludzkość wszystkie obiecane od Boga rzeczy — restytucja, doskonałość i żywot wieczny w raju — dla wszystkich chętnych i posłusznych.

Kamień służący mu za poduszkę, Jakub ustawił jako pomnik i nalał na niego oliwy, co oznaczało rzecz poświęconą Bogu. Przykład ten był później naśladowany przez egipcjan w ustawianiu wielkich kolumn pionowo; a także naśladowany był przez babilończyków, w budowaniu wież, co i chrześcijanie z czasem zaczęli naśladować, wznosząc wieże na katedrach i kościołach. Wszystko to, acz-

kolwiek nieświadomie, wznosi się ku niebu i obrazowo wskazuje, że kiedyś w przyszłości będzie drabina społeczności pomiędzy niebem a ziemią. Drabiną tą będzie królestwo Chrystusowe.

Tradycja podaje, że później ów kamień Jakuba zabrany był do Jerozolimy i używany był w łączności z koronowaniem żydowskich królów. Tradycja mówi też, że gdy Babilończycy zburzyli Jerozolimę kamień ten zabrany był przez Jeremiasza; a w końcu, według tejże tradycji, przewieziony miał być do Irlandii i przez pewien czas używany miał być przy koronowaniu ich królów. Mówionym jest również, że ten sam kamień znajduje się teraz w Westminster Abbey i rzekomo ma być podstawą tronu, na którym monarchowie Brytyjcy są koronowani.

W. T. 5199—1913.

PRZYSZŁA KONWENCJA GENERALNA W BUFFALO, N. Y.

W Dniach 31-go Sierpnia i 1-go i 2-go Września

“Weselcie się w Panu sprawiedliwi; bo szczerym przystoi chwalić Pana. — Albowiem szczerze jest Słowo Pana, a we wszystkich dziełach Swoich jest wierny.” — Ps. 33:1, 4.

Zaledwie parę miesięcy pozostaje do następnej dorocznej konwencji generalnej, która, zgodnie z uchwałą poprzedniej, odbędzie się w tym roku w Buffalo, N. Y., w dniach 31-go sierpnia i 1-go, 2-go września. Czas więc, aby braciom i czytelnikom Straży przypomnieć tę sprawę i zachęcić, by zawczasu myśleli o tym i czynili przygotowania, aby, o ile możliwe, uczestniczyć w tej konwencji. Ponieważ konwencja odbędzie się w tym samym mieście co trzy lata temu, uważamy, że i artykuł z wyjaśnieniem i zachętą, jaki umieszczony był w Straży trzy lata temu, będzie stosowny też i w tym roku. Powtarzamy go więc poniżej:

“Wiele poetycznych określeń Psalmisty Pańskiego są określeniami proroczymi, stosującymi się do Chrystusa Pana, do Pańskiego Kościoła—którego członkowie mieli być wybierani i ćwiczeni w wieku Ewangelii — a także do chwalebnych zarysów Boskiego planu, które wypełnią się po dopełnieniu i uwielbieniu całego Kościoła, gdy nastaną ‘czasy naprawienia wszystkich rzeczy,’ w tysiącletnim królestwie Chrystusowym. — Dzieje Ap. 3:20-24; 1 Kor. 15:25-28; Obj. 20:6.

“Wierzmy, że i wiersze użyte na wstępie niniejszego artykułu mają silniejsze zastosowanie w czasie obecnym aniżeli miały wtedy, gdy były napisane — w czasach Dawida (Rzym. 15:4). Jeżeli kiedy, to właśnie w wieku Ewangelii aż dotąd i nadal, ‘sprawiedliwi,’ czyli usprawiedliwieni zasługą ofiary Chrystusowej, mieli i mają wiele powodów do radowania się i chwaleń Pana. Przez E-

wangelię Chrystusową poznali jak szczerze, prawdziwe i chwalebne jest Słowo Pańskie — i jak wielkie jest zbawienie, jakie Bóg w Synu Swoim przygotował, najpierw dla Kościoła, a w słusznym czasie także dla wszystkiego ‘wzdychającego i bolejącego stworzenia,’ czyli dla całego rodzaju ludzkiego.

“W wieku żydowskim, zakon dany Izraelowi, objawił szczególnie Boską Sprawiedliwość; gdy zaś zstąpienie na świat Syna Bożego i Jego dobrowolna, ofiarnicza śmierć za grzechy nasze i za grzechy całego świata — abyśmy dostąpili pojednania z Bogiem i wiecznego żywota — objawiły niezgłębioną miłość Bożą i Jego przeogromne miłosierdzie. To też z tym większą oceną i radością, śpiewać możemy wraz z Psalmistą, że chociaż Bóg ‘miłuje sąd i sprawiedliwość’ — chociaż ‘sprawiedliwość i sąd są gruntem stolicy Jego’ (Ps. 89:15) — to jednak prawdą jest również i to, że ‘pełna jest ziemia miłosierdzia Jego.’ — Ps. 33:5.

“Pobudka Psalmisty: ‘Weselcie się w Panu sprawiedliwi, powinna rozlegać się szczególniejszym echem w sercach tych, którzy w tych ostatecznych czasach, zaszczytzeni zostali znajomością prawdy Bożej — znajomością Jego chwalebnego planu odkupienia, przez drogocenną krew Chrystusową i zagwarantowanej na tymże Okupie, obietnicy wiecznego żywota i naprawienia tego wszystkiego co zepsute zostało grzechem Adamowym. Bo czyż nie mamy radować się z tej Boskiej dobroci — ‘że wejrział z wysokości Świątynicy Swojej; że z nieba na ziemię spojrział; aby wysłuchał wzdychania więz-

niów i rozwiązał na śmierć skazanych' (Ps. 102:20, 21) — że 'posłał na świat Syna Swego, aby świat był zbawiony przezeń' — i w tym 'zaleca Bóg miłość Swoją ku nam, że gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, Chrystus za nas umarł;' On 'Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga?' — Jan 3:14-17; Rzym. 5:6-10; 1 Piotra 3:18.

"Przez poznanie tych prawd Boskich i przy-swojenie sobie wiarą zasług ofiary Chrystusowej, zostaliśmy usprawiedliwieni i omcyi z grzechów; a jeżeli po dojściu do tego stanu usprawiedliwienia, serca nasze okazały się dobrym gruntem, zareago-wały prawdziwą wdzięcznością za ten nieoszacowa-ny dar Jego Syna i pobudziły nas do stawienia ciał naszych 'ofiara żywą, świętą, przyjemną Bogu, ku pełnieniu rozumnej służby Jemu' (Rzym. 12:1), to zostaliśmy przyjęci do rodziny Bożej — otrzyma-liśmy ' ducha przysposobienia synowskiego, przez którego mamy legalny przywilej wołania: Abba, to jest Ojciec. Tenże duch poświadcza duchowi na-szemu iżemy dziećmi Bożymi. A jeżeli dziećmi, te-dy i dziedzicami, dziedzicami Bożymi a współdzie-dzicami Chrystusa; jeżeli tylko z Nim cierpimy abyśmy też z Nim byli uwielbieni.' — Rzym. 8:14-17.

"W tym mamy podstawę do wierzenia, że po-budka Psalmisty, do 'weselenia się w Panu sprawie-dliwym' — ma silniejsze zastosowanie w czasie o-becnym aniżeli mogła mieć w czasach Dawida. Nie mniej wymowną jest też ta druga część owej pobudki: — 'Bo szczerem przystoi chwalić Pana!' Zai-ste, jeżeli inni ludzi — których znajomość o Bogu i o Chrystusie Panu jest bardzo zamglona i opacz-na, a o Jego wielkim zbawieniu dla Kościoła i o cza-sach restytucji dla ludzkości nie mają prawie żadne-go pojęcia — starają się Boga chwalić i podejmują różne trudy i poświęcenia w rzekomej służbie Jemu, to tym bardziej przystoi chwalić Pana nam, którzyś-my rozpoznali niezgłębianą miłość naszego Boga, w Jego chwalebnym planie zbawienia, przez Jego Sy-na i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa. Ten-że Syn Jego, w czasie Swego pobytu na ziemi, Sam powiedział, że 'Ojciec takowych szuka, którzyby Go chwalili;' a przy tym dodał, że 'prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i w prawdzie.' — Jan 4:23, 24.

"Znając prawdę, możemy chwalić Ojca Nie-bieskiego w prawdzie, a przy tym, powinniśmy to czynić również w szczerem i miłującym duchu. Bóg jest duch, a ci co Go chwalą, powinni Go chwa-lić w duchu i w prawdzie' — mówi Jezus, co jest tym silniejszym potwierdzeniem tego co powiedział Psalmista, iż 'szczerem przystoi chwalić Pana.' Czy jesteście tymi szczerymi? Czy staramy się chwa-

lić i wielbić Boga w duchu i w prawdzie? Czy zgod-nie z pobudką Psalmisty, wyrażamy Mu często swo-ją ocenę i wdzięczność, iż 'wyciągnął nas z dołu szu-miącego i z błota lgnącego, a postawił na skale nogi nasze, utwierdził kroki nasze, a do ust naszych wło-żył pieśń nową, chwałę należącą Bogu naszemu?' — Ps. 33:3; 40:3, 4.

"Czynić to powinniśmy, umiłowani w Panu, tak pojedynczo jak i zbiorowo, gdziekolwiek i kie-dykolwiek mamy ku temu okazję i sposobności. A najwłaściwszymi, najprzystojniejszymi sposobno-ściami chwalenia Pana zbiorowo są nasze wspólne zebrania lokalne, jak i większe zgromadzenia, t. zw. konwencje, które urządzone są od czasu do czasu, w różnych miejscowościach gdzie znajdują się gro-madki wiernych i poświęconych Panu dusz. Tymi większymi sposobnościami chwalenia Pana zbioro-wo są nasze doroczne konwencje ogólne, urządzone za wspólnym porozumieniem wszystkich zgroma-dzeń w większym okręgu lub w danym kraju. Ta-ka większa konwencja ogólna, czyli generalna w Stanach Zjednoczonych, uchwalona i zadecydowa-na przez braci i siostr zgromadzonych na podobnej konwencji zeszłorocznej, odbędzie się w roku bie-żącym (1957) w Buffalo, N. Y., w dniach 31-go sierpnia i 1-go i 2-go września. Będzie to znowu dobra i miła sposobność dla braci i siostr w Panu, aby zgromadzić się i wspólnie rozważać o Boskich dobrodziejstwach, o chwalebnym Jego planie i wdzięcznymi sercami chwalić i wielbić imię Jego.

"Starajmy się więc doczesne sprawy naszego życia ułożyć tak, aby te trzy dni poświęcić tej naj-żywotniejszej sprawie naszego zbawienia. Posta-nówmy silnie i czynimy przygotowania, aby w kon-wencji tej uczestniczyć, choćby nas to miało kosztować nieco trudu i pieniędzy. Miejmy na uwadze, że im większe trudy i ofiary w tym względzie ponie-simy, tym większego dostąpimy błogosławieństwa — tym większe będą nasze korzyści duchowe, ku ży-wotowi wiecznemu. Rzeczy duchowe, tyjące się naszego zbawienia, trzeba nam zdobywać kosztem pewnych korzyści cielesnych; a im więcej jeste-my gotowi poświęcać ziemskich rzeczy dla Pana i Jego sprawy, tym bardziej będziemy wzrastać du-chowo. To ziemskie, doczesne życie wielu drogich nam braci i siostr, dobiega już swego kresu; staraj-my się więc, aby te pozostałe dni, miesiące, lub lata wykorzystać jaknajlepiej, ku zapewnieniu sobie o-statecznego uznania od Pana i Jego nagrody. Nie-chaj prawdą będzie o nas to, co powiedział Psalmi-sta: 'W drodze świadectw Twoich kocham się wię-cej niż we wszystkich bogactwach.' — Ps. 119:14.

"Jeżeli w drodze świadectw Pańskich kocha-my się prawdziwie, to z radością i z zamiłowaniem

spieszyć będziemy tam gdzie lud Pana zgromadza się, aby wspólnie rozważać o tych świadectwach, przykazaniach i obietnicach, a także aby, według oświadczenia Syna Jego, wspólnie Go chwalić 'w duchu i w prawdzie.' Zapewne, że i na tegoroczną konwencję generalną do Buffalo uda się każdy z braci i sióstr, którym tylko będzie to fizycznie możliwe. Wszyscy też, prosimy naszego Ojca Niebieskiego o Jego pomoc i błogosławieństwo w tym względzie, tak dla każdego z nas jak i dla wszystkich, aby ta uczta duchowa i wszelkie sprawy tam omawiane i załatwiane były według Jego woli, ku chwale Jego Świętego Imienia i ku zbudowaniu i zbawieniu Jego ludu."

Sprawy Gospodarcze

Na konwencji generalnej, jak wiadomo, załatwiane są też sprawy gospodarcze, czyli dotyczące naszej wspólnej pracy na niwie Pańskiej. Obierany

jest zarząd pracy międzyborowej, zdawane są raporty z pracy zeszłorocznej, omawiany jest program pracy na rok następny i t. p. Sprawy te są zwykle omawiane najpierw na zebraniu sług, czyli braci starszych i diakonów wszystkich współpracujących zgromadzeń; a następnie także przez ogólną konwencję. Zadecydowanym zostało rok temu, aby podobna metoda zastosowana była i tym razem. To znaczy, że bracia starsi i diakoni, przedstawiciele zgromadzeń, zjadą się na jeden dzień wcześniej, czyli w piątek, dnia 30-go sierpnia i od godziny 1-ej po południu rozpoczną obrady nad sprawami. (Od braci z Buffalo otrzymaliśmy wiadomość, że bracia z innych miast przyjeżdżający już w piątek na obrady sług, nie potrzebują udawać się do restauracji na obiad, lecz mogą udać się prosto na salę a tam, miejscowe siostry będą miały przygotowaną przekąskę).

ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE PYTANIA

Pytanie:—Ile prawdy mieści się w znanym i często powtarzanym przysłowiu: "W zdrowym ciele, zdrowy duch?"

Odpowiedź:—Przysłowie to nie jest orzeczeniem biblijnym, więc może być stosowane w różny sposób. Filozoficznie, słowo duch stosowane jest do psychicznej strony człowieka, do jego funkcji umysłowych, do sumienia, pamięci, rozsądku i t. d. W tym znaczeniu, przysłowie to wyraża dużo prawdy, boć nie ulega wątpliwości, że w młodym i zdrowym ciele, pamięć i umysłowe zdolności człowieka są w stanie i warunkach korzystniejszych aniżeli w ciele schorzałym i steranym wiekiem. Wiemy jednak, że i pod tym względem były i są wyjątki. Były osoby cieleśnie upośledzone, po prostu, kalecy, którzy pomimo kalectwa, umieli wzniesić się duchowo ponad innych, fizycznie lepiej uposażonych.

W biblijnym znaczeniu, powiedzieć możemy, że oprócz Pana naszego Jezusa Chrystusa, zupełnie zdrowego cieleśnie nie było i nie ma ani jednego. "Wszyscy się odchyłili, wespół się stali nieużytecznymi, nie masz dobrego ani jednego." — "Skruszenie i bieda na drogach ich" (Rzym. 3:12, 16). Mimo to jednak, niektórzy z tych cieleśnie upośledzonych i schorzałych grzechem, umieli, pod działaniem Boskiej łaski, kroczyć za Jezusem, dźwigając swoje krzyże, z zaparciem samych siebie. Słabymi byli fizycznie, lecz duchowo okazali się mocarzami — zwycięzcami. Jednym z takich był wielki Apostoł, św. Paweł. — Zob. 2 Kor. 12:7-10.

Zatem, w zastosowaniu do Nowego Stworzenia w Chrystusie, regułą nie zdaje się być: "W zdrowym ciele, zdrowy duch, ale czasami na odwrót, jak wynika z następujących orzeczeń: "Nie bój się tego co masz cierpieć." — "Dla tego nie słabiejemy; ale choć się też nasz zewnętrzny człowiek kazi (zamiera w cierpieniach), wszakże on wewnętrzny (Nowe Stworzenie —

duch) odnawia się ode dnia do dnia." — Obj. 2:10; 2 Kor. 4:16.

To nie znaczy, aby cielesne zdrowie lekceważyć, nie zważać na zasady zdrowotności i lekkomyślnie narażać się na choroby i cierpienia. Przeciwnie, chrześcijanin rządzi się duchem zdrowego umysłu (2 Tym. 1:7), tak w sprawach dotyczących się rozwoju i zdrowia duchowego jak i we wszystkim co pomaga do zdrowia cielesnego. Gdy jednak, pomimo stosownego umiarkowania i przestrzegania rozumnych reguł zdrowotności, przyjdą na niego cierpienia i choroby, on je przyjmuje ze spokojem i cichością; nie szemrze ani narzeka, nie spodziewa się cudownej ulgi, nie modli się o cudowne uzdrowienie, ale, za pomocą środków właściwych i wypróbowanych, stara się ulżyć sobie, na ile może, a dalsze skutki porucza Boskiej opatrności, wiarą polegając na Jego obietnicy: "Nie zaniecham cię ani opuszczę." — Żyd. 13:5, 6.

Pytanie:—Względem rodziców Mojżesza powiedziane jest tylko (w 2 Moj. 2:1, 2), że tak ojciec jak i matka byli z pokolenia Lewiego. Lecz kto z imienia był ojcem a kto dziadkiem Mojżesza?

Odpowiedź:—Ojcem Mojżesza był Amram a matką: Jochabeda (2 Moj. 6:20); dziadkiem zaś był Kaat, syn Lewiego. — 2 Moj. 6:16, 18.

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiamy wszystkich Braci i Przyjaciół Prawdy, w South Bend, Indiana i okolicy, że począwszy w niedzielę dn. 3-go marca b. r. rozpoczęliśmy nadawać odczyty biblijne ze stacji radiowej **WJVA** od godz. 10:00 do 10:15 rano, które są nadawane w każdą niedzielę, których prosimy uprzejmie słuchać.

ECHO Z KONWENCYJ

W CHICAGO, ILL.

Drodzy w Panu bracia i siostry: —

Łaska i opieka naszego Ojca Niebieskiego niech Wam towarzyszą po wszystkie dni ziemskiej pielgrzymki!

Pragniemy podzielić się z wszystkimi braćmi i siostrami, którzy są tej samej kosztownej wiary, błogosławieństwami, jakie z łaski Bożej otrzymaliśmy na uczcie duchowej w dniach 8-go i 9-go czerwca, b. r. Braterstwo zgromadziło się licznie, tak z bliższych jak i z dalszych miejscowości, jak New York, Detroit, South Haven, Hammond, Milwaukee, South Bend, Gary, Kenosha i z innych miejscowości.

Bracia przemawiali na różne tematy, które były budujące i na czasie, zachęcające do dalszego boju na tej wąskiej drodze. Również był odczytany list z Polski z podziękowaniem, że braterstwo z Ameryki wysłało dwóch braci do ich kraju. Wielce uradowani są z tej wizyty i służby, doznając przeto wiele błogosławieństw Bożych. Braterstwo pobudzone zostało do bliższego współdziałania i jest dążność do połączenia się, jako jedna rodzina Boża. "Oto jako rzecz dobra i jako wdzięczna, gdy bracia zgodnie mieszkają." — Ps. 133:1.

O Ojcie święty, który jesteś w niebie!
Dziś Twoje dzieci modlą się do Ciebie:
Pokieruj kroki, co w Polskiej ziemi
Głoszą Twą Prawdę ustami czystymi,
Niech ich Twa mądrość w potrzebie oświeci,
Niechaj im zapal w sercach się roznieci,
Niech Słowo Boże między ludem głoszą,
O to Cię dzieci Twoje proszą.

Jak poprzednimi laty, tak i tym razem, uczestnicy konwencji Chicagowskiej zostali zaproszeni do obiadu na dolnej sali, gdzie spożywali z obfitych i smacznych pokarmów.

Przy zakończeniu tej uczty duchowej, uczestnicy przegłosowali, aby podzielić się tymi błogosławieństwami ze wszystkimi braćmi i siostrami, rozproszonymi po wszystkich zakątkach ziemi, i z tymi, co złożeni chorobą, nie mogli przybyć. Ucztę tę zakończono hymnem "Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów" po której bracia i siostry życzyli sobie nawzajem łask i błogosławieństw Bożych. Za uczestników tej uczty duchowej,
— Br. J. Jezuit, sekr.

Z COVERT, MICH.

Umiłowani bracia i siostry w Chrystusie, Panu naszym!

Bóg wszelkiej łaski i miłosierdzia niech błogosławi Wam wszystkim gdziekolwiek zamieszkujecie.

Pragnieniem naszym jest, aby ze wszystkimi braćmi i siostrami w Jezusie Chrystusie podzielić się przez pismo "Straż," radością i błogosławieństwami jakich doznaliśmy na jedno-dniowej konwencji w Covert, Mich. w dniu 26 maja b. r. Aby braciom i

siostram tak z bliskich jak i dalszych okolic dać tę możliwość uczestniczenia na tej uczcie, wynajęto w tym celu miejscową szkołę, na której to obszernej i jasnej sali zgromadziło się do 200 braci i siostr. Około 50 braci i siostr przybyło z Chicago.

Nastroj konwencji był wspaniały, gdyż wszyscy bracia, czy mówcy, czy też inni bracia, którym była powierzona pewna funkcja, dołożyli zaiste wszystkie swe wysiłki i starania, aby móc się należycie wywiązać z powierzonego im dzieła, co również tyczy się i wiele siostr.

Przewodni tekst konwencji brzmiał: "Wszystko staranie wasze wrzuciwszy nań, gdyż On ma pieczę o was." — 1 Piotra 5:7.

Estrada, czyli mównica, która tonęła w żywych kwiatach, instalowanie odpowiedniego głośnika i przygotowane smaczne i świeże zakąski w czasie pory obiadowej i wszystkie inne większe i mniejsze usługi, świadczyły najwymowniej o nader wielkiej troskliwości i gościnności miejscowych braci i siostr.

Przerwy w czasie tej uczty były krótkie, gdyż było aż 8 wykładów ze słowa Bożego. Już same tematy świadczą o duchowym nastroju tejże konwencji, które były następującej treści: Radość i wesele. Czowanie. Ostatnia walka. Doktryny więcej lub mniej ważne. Świadek Boży (Piramida). Nauczcie nas obliczać dni naszych. Chrystus w nas a my w Nim. Duchowa pycha.

Będąc powiadomieni, że w tym samym dniu nasi bracia w Warszawie, w obecności br. Tabaczyńskiego i br. Wnorowskiego, są również zgromadzeni na konwencji, łączyliśmy się z nimi w naszych modlitwach i myślach, życząc im wiele obfitych łask i błogosławieństw Bożych w tej zbożnej pracy uwielbienia świętego Imienia Pańskiego.

Przy zakończeniu było zadecydowane jednogłośnie, aby tymi błogosławieństwami podzielić się z ludem Bożym, przy czym odśpiewano jedną zwrotkę pożegnalnej pieśni "Zostań z Bogiem" i wspólnie odmówiono modlitwę Pańską: "Ojcie nasz."

Jeden z uczestników.

Z NEW HAVEN, CONN.

Drodzy bracia i siostry w Chrystusie Panu!

Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga Ojca, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa!

Dzielimy się z Wami temi błogosławieństwami, które otrzymaliśmy na odbytej jedno-dniowej konwencji w dn. 5 maja b. r. Duch na tejże uczcie duchowej był doniosły, tak, że wszyscy uczestnicy czuli się nader dobrze, będąc Panu wdzięczni za te wszystkie nam udzielone błogosławieństwa i łaski, które w żaden sposób nie jesteśmy zdolni policzyć.

Wykładami ze słowa Bożego usługiwało 5-ciu braci. Wszystkie te wypowiedziane lekcje były budującej treści i pozostaną nam na długie czasy w pamięci. Przegłosowano, aby z tej wspomnianej uczty duchowej przez łamy "Straży" "przesłać braciom i siostram na ca-

łem obliczu ziemi chrześcijańskie pozdrowienie i wyrazi szczerej miłości bratniej.

Konwencja ta została zakończona pieśnią "Zostań z Bogiem" i dziękczynną modlitwą.

Za uczestników konwencji, **br. A. Kociszewski, sekr.**

Z CLEVELAND, OHIO

Umiłowani w Panu Jezusie Chrystusie, bracia i siostry!

Łaska i pokój Boży niechaj pomnaża się Wam przez Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.

Dzielimy się z Wami radością i błogosławieństwem jakich doznaliśmy na dwudniowej uczcie duchowej w Cleveland, Ohio, która odbyła się w dniach 1-go i 2-go czerwca b.r. Uczta ta była nader ubogacona w pokarmy duchowe. Wykładów przez sług, którzy przemawiali, było jedenaście. Bracia użyli wzniosłe tematy, jak: Cierpliwość. Grzech Nowego Stworzenia. Czuwanie. Miłosierdzie i prawda Boża. Opieka Boska nad jego ludem. Dla kogo biblia jest napisana. Lud Imieniowi Jego. Sprawiedliwy jako palma zakwitnie. Był również wykład w języku angielskim o Cieniach Przybytku. Po przerwie obiadowej odbyły się jeszcze dwa wykłady, o Decyzji i wykład publiczny na temat: "Nie przemienie ten wiek, ażby się to wszystko stało."

Wszystkie te wygłoszone lekcje ze słowa Bożego były budujące i na czasie, wskazujące na ważne wydarzenia i znaki zakończenia się starego złego ustroju tego świata, po którym zapanuje Królestwo Boże. Rozumiejąc te sprawy, możemy podnosić głowy nasze, bo się przybliży wybawienie nasze. Te słowa wypowiedziane i bratnia społeczność wywarły miłe wrażenie na twarzach uczestników.

Korzystny nastrój duchowy pobudził braci i sióstr, aby otrzymanem błogosławieństwem podzielić się przez łamy "Straży" z wszystkimi wyznawcami tej samej wiary i tej samej niepłonnej nadziei. Również zostały odczytane pozdrowienia i życzenia od zgromadzeń, które były zachętą dla słuchających.

Zakończono tę ucztę pieśnią "Zostań z Bogiem" i dziękczynną modlitwą.

Za uczestników konwencji, **br. J. Gash, sekr.**

HARTFORD, CONN.

Umiłowani w Panu bracia i siostry: —

Pokój Boży i miłosierdzie niechaj będzie z Wami wszystkimi gdziekolwiek się znajdujecie i wzywacie Imienia Pańskiego.

Dzielimy się z Wami radością i błogosławieństwami jakich doznaliśmy na jedno-dniowej uczcie duchowej dnia 9-go czerwca 1957 r. w Hartford, Conn.

Wykładami służyło sześciu braci. Wykłady były budujące i na czasie, utwierdzające nas w wierze i w poświęceniu. Bracia wskazywali na ważność ostatecznych czasów i na znaki, które wskazują bliski koniec złego ustroju i czas ustanowienia Królestwa Bożego. Wszyscy czuli się dobrze, ponieważ prawdziwie panował Duch Pański, za co niech będzie cześć, chwała i uwielbienie Ojcu naszemu i Panu Jezusowi Chrystusowi.

Przy zakończeniu uczestnicy wyrazili życzenie, aby przez łamy Straży podzielić się tymi błogosławieństwami z wszystkimi braćmi i siostrami, którzy wzywają imienia Pańskiego.

Zakończyliśmy tę ucztę duchową pieśnią "Zostań z Bogiem" aż się zejdziem znów."

Za uczestników konwencji, **br. w Panu F. J.**

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Lipcu:

Br. J. Miller — Muskegon-Grand Rapids, Mich. ..	7go
Br. J. Wojciechowski — Stevens Point, Wis.	7go
Br. W. Litwin — Covert, Michigan	14go
Br. W. Stec — Calumet City, Illinois	14go
Br. I. J. Rycombel — Gary, Indiana	14go
Br. A. Cieślak — Milwaukee, Wisconsin	21go
Br. A. Graczyk — South Bend, Indiana	21go
Br. J. Wojciechowski — South Chicago, Ill.	21go

W miesiącu Sierpniu:

Br. S. F. Tabaczyński — Stevens Point, Wis. ..	4go
Br. J. Buczek — Muskegon-Grand Rapids, Mich.	4go
Br. A. Cieślak — Calumet City, Illinois	11go
Br. I. J. Rycombel — Gary Indiana	11go
Br. W. Szutiak — Covert, Michigan	11go
Br. A. Graczyk — S. Chicago, Illinois	18go
Br. J. Jezuit — Milwaukee, Wisconsin	18go
Br. W. Szutiak — Kenosha, Wisconsin	18go
Br. J. Wojciechowski — South Bend, Indiana ..	18go

MARSZRUTA Br. A. R. BURTKE

W miesiącu Lipcu:

Minneapolis, Minn. ..	28go	Stevens Point, Wis. ..	30go
Withee, Wis.	29go	Milwaukee, Wis.	31go

W miesiącu Sierpniu:

Kenosha, Wis.	1go	Gary, Indiana	7go
South Chicago, Ill.	2go	South Bend, Indiana ..	8go
Chicago, Ill.	3go, 4go	Covert, Mich.	9go
Calumet City, Ill.	5go	Muskegon, Mich.	10go
Chicago Heights, Ill. ..	6go	Grand Rapids, Mich. ..	11go
		Detroit, Mich.	18go

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Amsterdam, N. Y. WCSS	1490 kil. od	godz. 10:00—10:15	rano
Ann Arbor, Mich. WPAG	1050 kil. od	godz. 10:30—10:45	rano
Auburn, N. Y. WMBO	1340 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
Brooklyne, Mass. WBOS	1600 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
Chicago, Ill. WGES	1390 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
New York, N. Y. WBNX	1380 kil. od	godz. 10:00—10:15	rano
Niagara F., N.Y. WHLD	1290 kil. od	godz. 9:45—10:00	rano
Philadelphia, Pa. WJMJ	1540 kil. od	godz. 8:30—8:45	rano
Pittsburgh, Pa. WPIT	730 kil. od	godz. 9:30—9:45	rano
Saginaw, Mich. WKNX	1210 kil. od	godz. 9:30—9:45	rano
S. Bend, Ind. WJVA	1580 kil. od	godz. 10:00—10:15	rano
St. Paul, Minn. WISK	1590 kil. od	godz. 9:45—10:00	rano
Stevens P. Wis. WSPT	1340 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
Waterbury, C. WWCO	1240 kil. od	godz. 9:30—9:45	rano
Cleveland, Ohio. WSRS	1490 kil. od	godz. 1:15—1:30	po poł.
E. St. Louis, Ill. WTMV	1490 kil. od	godz. 2:30—2:45	po poł.
Hudson, N. Y. WHUC	1230 kil. od	godz. 4:30—4:45	po poł.
Milwaukee, Wis. WMIL	1290 kil. od	godz. 2:30—2:45	po poł.
Nanticoke, Pa. WHWL	730 kil. od	godz. 1:45—2:00	po poł.
Scranton, Pa. WICK	1400 kil. od	godz. 6:45—7:00	wiecz.